

Z ŻYCIA KOŚCIELNEGO

ENUNCJACJE STOLICY APOSTOLSKIEJ

W roku 1956 najważniejszym wydarzeniem w nauczaniu Kościoła jest niewątpliwie ogłoszenie encykliki *Haurietis aquas* (15 maja), poświęconej zagadnieniu czci Najświętszego Serca Jezusowego. Najpierw omawia ona sposób, w jaki Boże Serce, symbol miłości Chrystusa ku ludziom, realizowało zbawcze dzieło Odkupienia. Jako główne dary Serca Jezusowego wymienia Eucharystię, Najświętszą naszą Matkę, kapłaństwo katolickie, Kościół powszechny, Sakramenta Święte i wspaniały dar Ducha Świętego. Kult Serca Bożego precyzuje jako kult Osoby Słowa Wcielonego. Jest to zatem jak najgłębiej pojęta cześć Chrystusa Pana. Ojciec święty zachęca w zakończeniu do zgłębiania i ożywiania tego nabożeństwa, wskazując na Boże Serce jako na godło dla współczesnego świata.

W tradycyjnym przemówieniu wielkopostnym do duchowieństwa Rzymu (14 II 1956 r.) podkreśla Papież obowiązek miłości wzajemnej. Ma ona wnieść braterskie związanie się kapłanów i ojcowskie oddanie się ludziom powierzonym ich pieczy duszpasterskiej.

Ważne myśli dla duszpasterstwa wysunęły również dwie alokucje wrześniowe. Pierwsza z nich (14 IX 1956 r.), skierowana do Kongresu księży włoskich, porusza kwestię kaznodziejstwa. Głoszenie Ewangelii przez kapłana ma być odwzorowaniem nauczania Chrystusowego. Jak nauczał Chrystus Pan? Realizm własnego słowa udokumentował najpierw ponadludzkimi walorami swej Osoby. Po drugie, treści ewangelii nie czerpał z doczesnej mądrości ludzkiej, ale głosił człowiekowi niezmienną i wieczną prawdę Bożą.

W drugiej alokucji, wygłoszonej do Międzynarodowego Zjazdu duchowieństwa, jaki odbył się w Asyżu i na którym omawiano sprawę liturgii pasterskiej (22 IX 1956 r.), wyjaśnił Ojciec święty, jaki udział w liturgii przypada hierarchii kościelnej, a jaki wkład do niej dają katolicy świeccy. Chodziło mu szczególnie o tajemnicę Eucharystii i ofiarę Mszy świętej.

Charakterystyczne dla szerokiego spojrzenia Kościoła było rozstrzygnięcie papieskie w sprawie nowej metody położnictwa

usuwającej bóle (8 I 1956 r.). Ojciec święty poddał ją w swoim przemówieniu wszechstronnej analizie i wyraził dla niej pełne uznanie, mimo że wyrosła na gruncie poglądów materialistycznych. Zaznaczył przytem, że nie powinna ona doprowadzić do zatracenia moralnych wartości macierzyństwa, ani też sugerować przekonania, że cierpienie jest czynnikiem negatywnym. Osiągnięcia nauki i techniki, niezależnie od osobistych przekonań ich twórcy, stanowią dla ludzkości cenną zdobycz. Nie jest to jednak dobro absolutne. Chrześcijanin akceptuje i chętnie wykorzystuje wszystko, co wartościowe w życiu ziemskim ale nie przesłania sobie tym wartości nadprzyrodzonych — miłości Boga i człowieka oraz dążenia do wiecznych przeznaczeń.

W przemówieniu do lekarzy włoskich i Włoskiej Unii Niewidomych (14 V 1956 r.) porusza Papież kwestię moralnej strony transplantacji organów, w szczególności oczu. Zajmuje tu również stanowisko pozytywne. Podkreśla przy sposobności, że nie można traktować zwłok ludzkich na równi ze szczątkami zwierząt. Wolno z nich korzystać dla celów leczniczych i naukowych, ale nie powinno się naruszać należnego im szacunku i gwałcić uczuć i praw rodziny. Przedstawiciele władzy publicznej posiadają tu również pewne obowiązki.

Dłuższe przemówienie radiowe z dnia 11 IX 1956 r. poświęca papież zagadnieniu prawa lekarskiego omawianemu na VII kongresie lekarzy katolickich w Scheveningen (Holandia). Akcentuje tu mocno, że prawo jednostki do życia jest czymś pierwotnym. Następnie analizuje stosunek prawa do moralności i stwierdza, że moralność jest czynnikiem nadrzędnym. W zakończeniu wzywa lekarzy katolickich do międzynarodowej współpracy.

Szczególnie ważna jest dla lekarzy i duszpasterzy alokucja wygłoszona w dniu 19 V 1956 r. do powszechnego Kongresu dla spraw potomstwa i bezpłodności odbytego w Neapolu. Ojciec święty precyzuje tu stanowisko Kościoła w szeregu delikatnych kwestii.

Ciekawe jest naświetlenie stosunku Kościoła do kultury, jakie znalazło miejsce w wypowiedzi Ojca świętego do przedstawicieli Zjednoczonych Instytutów Archeologii, Historii i Historii Sztuki w Rzymie (9 III 1956 r.). Stwierdza On, że Kościół, nie zapominając o swoim posłannictwie nadprzyrodzonym zawsze wnosił i wnosi znaczny wkład do kultury człowieka. Chrześcijaństwo jest integralne i dlatego nie zaniedbuje żadnej prawdziwie ludzkiej wartości.

Papież nie pominął także spraw społecznych i gospodarczych. Znamienne jest Jego przemówienie wygłoszone dnia 9 IX 1956 r. do członków Kongresu Międzynarodowego Stowarzyszenia Nauk Ekonomicznych. Zwraca ono uwagę na doniosłość traktowania spraw ekonomii na planie ogólnoludzkim i na wielką osobistą odpowiedzialność ekonomistów. Przestrzega przed mechanistycznym ujmowaniem tej dziedziny życia i przed sprowadzaniem człowieka do roli bezdusznego faktora produkcji. Fakty ekonomiczne trzeba rozpatrywać w ich perspektywie ludzkiej, tak jednostkowej jak społecznej, analizować je na tle psychiki człowieka, w kontekście ludzkich sił i moralnych kwalifikacji. Należy respektować wytyczne „ekonomii ewangelicznej”, która ustala właściwą hierarchię celów i dążeń.

Sygnalizowana niedawno w prasie katolickiej alokucja do uczestników VII Zjazdu Międzynarodowej Federacji dla spraw Astronautyki, potwierdza prawa człowieka do ekspansji w przestrzeń międzyplanetarną.

Na szczególniejszą uwagę zasługują jeszcze dwa dekryty Kongregacji rzymskich dotyczące spraw etyki.

Dekret Kongregacji S. Officii z dnia 23 I 1956 r. obejmuje zakazem czytania trzy dzieła Dr A. Hesnarada. Najważniejszym z nich jest książka pt.: *Morale sans péché* (Moralność bez grzechu). Autor, zajmujący się od dłuższego czasu psychiatrią i przytłoczony znajomością chorobliwych przerostów na tle religijnym, usiłuje znaleźć taką formę moralności, która pozwoliłaby uniknąć wewnętrznych konfliktów. Atakuje pojęcie grzechów wewnętrznych (*peccata interna*). Mają one być pozostałością starotestamentowej etyki lęku. Za moralne lub niemoralne uważa zasadniczo same czyny zewnętrzne. Myśli i uczucia nie są dla niego ważne. Moralnie dobre jest to, co służy społeczeństwu i jakiejś ludzkiej solidarności. Przekreśla on nadprzyrodzoność etyki katolickiej i całą duchową stronę czynów ludzkich. Moralność ogranicza do sfery kontrastów społecznych.

Św. Kongregacja Soboru w instrukcji dla Ordynariuszów i Profesorów uczelni katolickich zwróciła uwagę na tzw. „etykę sytuacji”. Jest to kierunek usiłujący oderwać oceny etyczne od obiektywnych i „esencjonalnych” zasad niezmiennego prawa natury. W oparciu o nowo skonstruowane pojęcie „natury egzystującej”, chce uprawnić człowieka do normowania i moralnego kwalifikowania swoich czynów na podstawie wewnętrznego „światła” które dyktuje, jak ma on postąpić w zależności od konfiguracji wa-

runków. Ponieważ konkretna sytuacja każdego ludzkiego czynu jest niepowtarzalna, dlatego — zdaniem zwolenników tego kierunku — nie można uznawać żadnych niezmiennych praw moralnych. Ostateczną normą moralności jest jednostka sama dla siebie, a kieruje się w działaniu owym wewnętrznym „światłem”. W ten sposób miałyby zniknąć wiele moralnych konfliktów. W „etyce sytuacji” zauważyć można wydzźwięki relatywizmu, echa modernistyczne i spokrewnione z ideami etyki akatolickiej.

KS. ST. WITEK

Z RUCHU EKUMENICZNEGO

W ostatnich latach obserwujemy miłe i pocieszające objawy zbliżenia różnych wyznań chrześcijańskich. Charakterystyczną wypowiedź na temat zjednoczenia Wschodu i Zachodu chrześcijańskiego zamieścił prawosławny profesor uniwersytetu w Atenach, Bazyli Chr. Joannidis, w czasopiśmie „Ekklesia” (nr z 1 VI 1954 r; cyt. za „*Irénikon*”, 27 (1954) 200—206). Autor stawia najpierw pytanie: czy robi się coś u nas i w Kościele łacińskim dla zbliżenia i zjednoczenia obu Kościołów? „Absolutnie nic — odpowiada — poważnego i godnego tak świętej sprawy zbliżenia, współpracy i ostatecznego zjednoczenia tych dwu starożytnych siostrzanych Kościołów. Nie jesteśmy oddzieleni od katolików rzymskich przeszkodami niepokonalnymi, czy to dogmatycznymi, czy dotyczącymi ustroju Kościoła, z wyjątkiem jedynej kwestii o zasadniczym znaczeniu — prymatu papieża i ogólnie ducha absolutyzmu w Kościele Zachodnim. Z wyjątkiem prymatu inne rozbieżności dotyczące czy to nauki czy ustroju mogą być usunięte w szczerzej obiektywnej dyskusji. W tym roku przypada bolesna rocznica schizmy dokonanej przed 9 wiekami. Dużo się na ten temat pisze, ale trzeba zrobić jeszcze coś więcej dla zjednoczenia dwu starych Kościołów. Dzieli nas niewiele a łączy bardzo dużo: te same źródła wiary, Tradycja i Pismo św., ci sami święci, następstwo Apostołów, sakramenty, kult, życie zakonne i ascetyczne, pojęcie Kościoła jako Mistycznego Ciała widzialnego i niewidzialnego. Kościół Zachodni i Wschodni stanowiły dwa typy chrześcijaństwa, które się uzupełniały i wzajemnie wzboga-